

Święty Mikołaj – opiekun wilków i przewodnik zmarłych

6 grudnia 2022

Popularność Świętego Mikołaja wynika z jego corocznej, świątecznej dobroczynności. Czy ktoś by pomyślał, że kiedyś listy do Świętego Mikołaja wkładano do trumny? Dawniej patron dzieci bywał również opiekunem wilkołaków i uosobieniem słowiańskiego podziemnego bóstwa.

Na dzień dzisiejszy brakuje danych, aby chociaż częściowo zrekonstruować wierzenia pogańskich Słowian. Bezpośrednie świadectwa na temat kultu, obrzędów i ogólnie pojętej religii słowiańskiej prawie nie istnieją. Na pomoc przychodzą źródła archeologiczne, etymologiczne oraz etnograficzne. Można oprzeć się na danych pochodzących z indoeuropejskiej tradycji mitologicznej, w tym ludowego folkloru, który stanowi niewyczerpalną skarbnicę treści, ale jednocześnie może być bardzo zawodnym źródłem. Warto również zajrzeć do hagiografii niektórych, szczególnie umiłowanych przez lud świętych. W tym przypadku należy zwrócić się w stronę jednego z najpopularniejszych świętych zarówno świata zachodniego, jak i wschodniego, czyli Świętego Mikołaja.

Święty Mikołaj: żywot i kult

Żywot Świętego Mikołaja z Miry został spisany w VI wieku i do dziś stanowi ogromną zagadkę. Trudno odróżnić fakty z życia od legend, którymi obrosła jego postać. Żył na przełomie III i IV wieku i prawdopodobnie był biskupem Miry – miasta znajdującego się na terenach starożytnej Licji, a dziś obszarów południowo-zachodniej Azji Mniejszej. Miał wywodzić się z bogatej rodziny szlacheckiej, a po śmierci rodziców rozdać odziedziczony majątek potrzebującym. Święty Mikołaj zyskał sławę i rozgłos poprzez bezinteresowne akty hojności. Będąc jeszcze

młodzieńcem dyskretnie podrzucił trzy sakwy złota trzem córkom ubogiego szlachcica, aby zapewnić pannom korzystne zamążpójście. Swoją modlitwą cudownie ocalił rybaków w czasie sztormu, a także wstawił się u samego cesarza Konstantyna I Wielkiego, aby wybawić od śmierci trzech niesprawiedliwie skazanych oficerów. Legendy opowiadają również o niezwykłej mocy sprawczej świętego, dzięki której był w stanie wskrzesić trzech młodzieńców zamordowanych przez hotelarza, któremu nie uregulowali należności.

Święty Mikołaj według relacji papieża Grzegorza I Wielkiego został uwięziony w czasie prześladowań dioklecjańskich na początku IV wieku, ale uwolniono go na mocy edyktu mediolańskiego z 313 roku, ustanowionego przez Konstantyna. Święty Mikołaj miał brać również udział w 325 roku w obradach pierwszego soboru powszechnego w Nicei. Trudno potwierdzić to wydarzenie, gdyż żaden dokument synodalny nie poświadcza jego obecności. Święty zmarł 6 grudnia między 345 a 352 rokiem. Pochowany został w Mirze, ale jego doczesne szczątki przywieziono w 1089 roku do Bari nad Adriatykiem (Włochy), gdzie papież Urban II poświęcił grobowiec świętego i ustanowił dzień 9 maja jako święto na cześć przeniesienia relikwii. Historyczność postaci Świętego Mikołaja po dziś dzień wzbudza wątpliwości. Być może jego wizerunek został nawet zbudowany na kilku odrębnych żywotach świętobliwych mężów o tym imieniu, aby wykreować w ten sposób jednego, niezwykle sprawczego orędownika, jakim stał się Święty Mikołaj z Miry. Pod jego opiekę uciekali się żacy, dzieci, panny przed zamążpójściem, żeglarze, rybacy, więźniowie oczekujący ułaskawienia, piekarze, kupcy oraz gildie hanzeatyckie. W XIII wieku pojawił się zwyczaj patronatu stypendialnego dla uczniów w imieniu Świętego Mikołaja, a tradycja rozdawania drobnych upominków dzieciom w dzień 6 grudnia jest kultywowana po dziś dzień.

Na Zachodzie Święty Mikołaj był uznawany za jednego z 14 wspomożycieli, ale szczególnie ważne miejsce święty Nikoła zajmuje w rosyjskiej świadomości religijnej. Na Wschodzie

niewątpliwie uchodzi on za najbardziej czczonego świętego, a jego kult dorównuje Bogurodzicy, a nawet samemu Chrystusowi. W każdej wiejskiej chacie ikona Świętego Mikołaja zajmowała honorowe miejsce w domowym ołtarzyku. Jeszcze w XX wieku utrzymywało się przekonanie, że św. Mikołaj wchodzi w skład Trójcy Świętej, razem ze Zbawicielem i Matką Boską. Rosjanie oddali swoje państwo w opiekę Świętemu Mikołajowi. Podobnie, w czasach pogańskich Weles uchodził za boga „wszystkiej Rusi”. Co jeszcze łączyło jedno z najwyższych słowiańskich bóstw z równie wielkim chrześcijańskim świętym?

Święty Mikołaj: rola w zaświatach

Słowiański bóg Weles, zwany również Wołosem, był przeciwieństwem boga grzmotów Peruna. Niewątpliwie obaj bogowie byli sobie równi i należeli do świata bóstw najwyższych, ale każdy z nich posiadał odmienne kompetencje. Perun reprezentował aspekty pozytywne, które utożsamiane były z kosmosem, natomiast Welesowi przypadał chaos i wszystko, co z nim związane. W folklorystycznych wyobrażeniach dopatrywano się w Welesie pierwiastków zła, reprezentowanych przez diabła, noc, kobietę, dół, morze, wodę i śmierć. Mimo tej negatywnej narracji, Weles nie był postrzegany jako istota antagonistyczna. Swoimi cechami dopełniał Peruna. Razem stanowili nierozłączną parę demiurgów, których indywidualne kompetencje przenikały się, aby powołać wszechświat do istnienia.

Weles był władcą krainy zmarłych – Nawii. Na podstawie źródeł językoznawczych, archeologicznych, etnograficznych oraz w oparciu o przekazy średniowiecznych kronikarzy można przedstawić pewne wyobrażenia na temat słowiańskich zaświatów, ale w dalszym ciągu będzie to wizja uboga, ograniczająca się do przypuszczeń. Sam termin Nawii łączył się z określeniami używanymi wobec zmarłych lub miejscem ich bytowania. Mityczna kraina dusz miała znajdować się u podstaw Drzewa Kosmicznego, a od świata śmiertelników dzieliła ją wielka woda. Wejścia do

Nawii strzegł mityczny wąż – żmij, który niegdyś był obrazem samego Welesa. Zaświaty jawiły się jako miejsce archaiczne, zimne i puste. Nie docierało tam światło słoneczne, a duszom doskwierał wieczny głód i pragnienie. Zgodnie z treścią zaklęć i zamówień ruskich złoty tron Welesa znajdował się w centralnej części Nawii, wśród korzeni Drzewa Kosmicznego. Bóg z tego miejsca władał losem dusz ludzkich, ale również towarzyszył im w wędrówce w zaświaty.

Chrześcijaństwo pojawiło się na terenach Rusi wraz z chrztem, który przyjęto w 988 roku. Asymilacja nowej religii wymagała poświęceń, dlatego kompetencje starych bóstw otrzymali patroni chrześcijańscy, w tym również Święty Mikołaj. Uzyskał on cechy chtonicznego bóstwa oraz władcy zaświatów – Welesa/Wołosa. Przejął funkcję stróża świata pozagrobowego i przewodnika dusz. Zmarli i ci, którzy doświadczali stanu „zamierania”, czyli letargu prowadzeni byli po piekle i raju przez św. Mikołaja. Ukraińskie kołędy oraz serbskie wiersze ugruntowały Mikołaja w roli psychopomposa, który podobnie jak Weles transportował zmarłych przez wielką wodę. Tą samą funkcję przewodnika po zaświatach pełnił również Archanioł Michał. Ponadto Święty Mikołaj strzegł wrót do raju. Wierzano, że to właśnie on, a nie święty Piotr, dzierży klucze do bram niebieskich. To przekonanie tak silnie utrwaliło się w świadomości ludu, że na przełomie XVII i XVIII wieku istniał w Rosji zwyczaj wkładania w ręce zmarłego „listów do Świętego Mikołaja”. To, co dziś uchodzi za sympatyczny obyczaj praktykowany wśród dzieci, kiedyś decydowało o pośmiertnym losie duszy człowieka. Zwłaszcza, że w kompetencjach Świętego Mikołaja był sąd nad duszą. Ważył on dobre i złe uczynki zmarłego i na ich podstawie decydował o dalszej egzystencji duszy w zaświatach.

Święty Mikołaj: rola pasterza

Inna, bardziej pokrzepiająca wizja Nawii, przedstawia świat pozagrobowy jako wiecznie zieloną łąkę, na której pasą się

duże zmarłych w zoomorficznej postaci bydła. Ich pasterzem jest Weles. Bóg śmierci staje się bóstwem lub opiekunem bydła. W tym wcieleniu pojawia się w najstarszej kronice ruskiej „Powieści lat minionych” z XII wieku. Bydło w tamtym czasie było jednym z głównych elementów majątku ruchomego, a także stanowiło najważniejsze źródło pożywienia, dlatego uchodziło za wymierny środek wymiany handlowej. Wołos przyjmując funkcję opiekuna bydła, jednocześnie stawał się bogiem dobrobytu i bogactwa.

Związek Świętego Mikołaja z bydłem przejawia się m.in. w tradycyjnych pozdrowieniach pasterzy. Mieli zwyczaj mawiać: „Mikoła w stado!”, aby święty opiekował się zgromadzonymi na pastwisku zwierzętami. Tradycyjna obrzędowość również przyjęła Mikołaja, jako tego, który strzeże trzody. W dni jego wspomnienia, czyli zarówno 9 maja, jak i 6 grudnia, gospodarze składali specjalne ofiary dla Świętego Mikołaja. W czasach klęsk żywiołowych i zwierzęcych morów, społeczność wznosiła modlitwy i obiecywała mu oddać nowo narodzonego byczka, nazywanego „mikołcem”, w zamian za ratunek. Byczka zabijano po trzech latach, a najlepszy kawałek mięsa oddawano w cerkwi Świętemu Mikołajowi. Resztę zjadali wszyscy zgromadzeni na uczcie zwanej „mikołszczyzną”. W jej trakcie odbywało się nabożeństwo i pokropienie bydła wodą święconą.

W sposób naturalny, zarówno ze względu na swoją legendarną hojność, ale również związek z Welesem, Mikołaj stał się patronem obfitości i gromadzenia. Na terenach dawnej Besarabii, a dzisiejszej Mołdawii i Ukrainy, zimowy dzień Świętego Mikołaja był dniem rozrachunków pieniężnych oraz odpowiednim czasem dla wszelkiego rodzaju wynajmów. Co ciekawe, ta więź świętego z dobrobytem i pomyślnością sprawiła, że złodzieje przyjęli Mikołaja za swojego patrona i modlili się do niego w intencji powodzenia w rabunkach.

Święty Mikołaj: rola leśnego ducha

W wyobrażeniach ludu duch leśny był istotą demoniczną, która narażała samotnych wędrowców na utratę orientacji w terenie lub w innym przypadku pomagała się błyskawicznie wzbogacić. Przedstawiano go jako człowieka ze złota, miedzi lub brązu. W odmiennych imaginacjach była to postać ze złotymi różkami. W tym kontekście duch leśny był utożsamiany z królem węzów, czyli z Wołosem. Ich kompetencje były zbieżne, gdyż obaj odpowiadali za przynoszenie pieniędzy śmiertelnikom. Mityczny wąż, rozumiany jako jedna z postaci nieczystej siły, może być przedstawiany również jako niedźwiedź. Duch leśny w postaci niedźwiedzia odbierany był jako gospodarz lasu i opiekun polowań. To do niego, a następnie do Świętego Mikołaja zwracali się myśliwi, aby dopomógł im w łowach.

Postać ducha leśnego mogła posiadać pewne fizyczne wady. Przedstawiano go jako istotę ślepą lub kulawą. Brak jednej czy dwóch nóg, albo kulawość istoty po raz kolejny wskazują na integralność związku z mitologicznym węzem. Odpowiednik kulawego diabła występuje również w wierzeniach Kaszubów. N'ikolaj, bo tak nazywa się kaszubski leśny demon, wyprowadza zabłąkanych ludzi z lasu, ale tylko wtedy, gdy odgadną zadaną przez niego zagadkę. W przypadku niepowodzenia, człowiek jest zmuszony zapisać swoje imię diabłu. W N'ikolaju można dopatrywać się korelacji ze Świętym Mikołajem. Może to wynikać z relacji jaka łączyła świętego z wilkami. W polskiej tradycji ludowej Święty Mikołaj był opiekunem wilków i wilkołaków, co z biegiem czasu utożsamiło go z funkcją leśnego demona. Wedle świadectw, mógł on uwalniać z mocy czaru ludzi przemienionych w wilki. Jego święto jako wilczego patrona wypada 6 grudnia, a dzień ten łączył się z okresem zimowego przesilenia oraz cyklem obrzędowym Godów. W okolicach Grodna istniała nawet tradycja zamiany właściwej nazwy dla wilka, czyli vouk na „koladnik”, aby w pełni uczcić ten dzień. Przybierano wtedy skórę wilka i po kolędzie odwiedzano domostwa sąsiadów.

Duch leśny, niezależnie, czy w postaci węża, niedźwiedzia lub wilka, zawsze jest istotą dualistyczną. Z jednej strony reprezentuje siły zła, ale potrafi być również odbierany jako święte zwierzę walczące z nieczystymi mocami. Tak właśnie jest postrzegany w ludowej wyobraźni duch leśny, który raz jawi się jako demon, a następnie przeistacza się w ducha dobroczynnego. W chrześcijańskiej świadomości podobna niejednoznaczność towarzyszy Welesowi, który z nieokiełznanego bóstwa ewoluował w świętego patrona, w tym przypadku Świętego Mikołaja.

Autorstwo: Natalia Stawarz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Bylina Stanisław, „Słowiński świat zmarłych u schyłku pogaństwa. Wyobrażenia przestrzenne”, „Kwartalnik Historyczny”, t. 4, 1993, s. 73-88.
2. Gieysztor Aleksander, „Mitologia Słowian”, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
3. Łowmiański Henryk, „Religia Słowian i jej upadek (w. VI-XII)”, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.
4. Podgórcy, Barbara i Adam, „Wielka Księga Demonów Polskich. Leksykon i antologia demonologii ludowej”, wyd. KOS, Katowice 2005.
5. Słupecki Leszek, „Wojownicy i wilkołaki”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
6. Tomiccy, Joanna i Ryszard, „Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1975.
7. Uspieński Borys A., „Kult św. Mikołaja na Rusi”, wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1985.

8. „Wielka Księga Świętych”, pod red. Bauer Zbigniew,
Leszkiewicz Adam, t. II, wyd. PINNEX, Kraków 2003.